Rok 1. PŁOCK, dnia 2 (14) Kwietnia 1876 roku, Piątek. № 30.

KORRESPONDENT PŁOCKI

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek— Wielki. Walerjana.
Sobota— Wielka. Bazylisy.
Niedziela — WIELKANOC.
Poniedziałek — WIELKANOCNY.

Stan wody na Wiśle stóp 6 cali 10.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:
Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Z powodu Świąt Wielkiéj-Nocy, *Korrespondent Płocki* w przyszły Wtorek nie wyjdzie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z upoważnienia J. W. Naczelnika Gubernji Płockiéj Barona Wrangla, do zbierania kwesty w Kościołach, w mieście Płocku w wielkim tygodniu, na korzyść w $^{1}/_{3}$ części Kościołów, a w $^{2}/_{3}$ częściach Zakładów Dobroczynnych miasta Płocka, uproszone zostały następujące osoby:

W kościele Katedralnym, *w Piątek*: pani Matylda Oraczewska z pannami Wandą i Julją Skupiewskiemi, pan Antoni Wołowski; tamże *w Sobotę*: pani Marja Hanusz z siostrą Joanną, panna Marja Smoleńska, panowie Łapiński i Tarnowski. W kościele parafialnym Panny Marji, *w Piątek*: pani Kazimiera Rościszewska z panną Zofią Sokołowską, panowie J. Dunkel i Wł. Drużyłowski; tamże *w Sobotę*: pani Julja Górska z pannami Izabellą Gurbską i Stanisławą Lebenstejn, pan Gadomski. W kościele po Reformackim, *w Piątek i Sobotę*: pani Kazimiera Wierzchowska z córkami Marją i Stefanją, panowie Chełmicki Józef i Głowacki.

Odczyt III. W d. 10 b. m., odbył się odczyt D-ra Stępniewskiego, p. t. „Kobieta, jej udział w rzeczach dobroczynności, lecznictwie i pracy niezależnéj".

Publiczność, złożona przeważnie z reprezentantek płci nadobnéj, zaczęła schodzić się o godzinie w pół do ósméj, jak oznaczał afisz, lecz zgromadzała się powoli do godziny ósméj przeszło, bez względu na to, że przychodząc w porze spóźnionéj, mogła przeszkadzać prelegentowi i wykład jego przerywać; z drugiéj strony nie możemy pominąć milczeniem, że i Szanowny prelegent odpłacił publice piękném za nadobne, kazał jéj bowiem czekać blizko 3 kwadranse na rozpoczęcie odczytu. O treści odczytu w ocenie niniejszéj nie potrzebujemy rozpisywać się szeroko, sam bowiem tytuł dokładnie ją określił. Zamierzamy powiedzieć kilka słów jedynie o formie prelekcji. Szanowny prelegent, traktując obrany przedmiot z nadzwyczajną sympatją, przystąpił do niego z wysoko-lirycznym nastrojem. Podniesiony ten liryzm, miejscami dochodzący do patetyczności, stanowił w odczycie tło główne, na którém dopiéro uwydatniały się niekiedy główniejsze zjawiska i epoki z dziejów cywilizacji kobiety. Z tego cośmy powiedzieli, łatwo będzie ocenić, dodatnie i ujemne strony odczytu. Prelegent na wykończenie tła odczytu, z misterną kunsztownością zużył tyle kwiecistości, poetycznéj obrazowości, djalektycznych omówień (circum locutio) i filozoficznych abstrakcyj, że przewodnicząca myśl niezaraz tonęła w powodzi kwiatów, dźwięków i kolorów, a słuchacze musieli nie mało natężać uwagę, żeby niestracić przewodniej nitki rozumowania. Pod wpływem liryzmu i upodobania w różnostronności, prelegent częste robił wycieczki w strefy obce przedmiotowi odczytu i urozmaicał go epizodami, wprawdzie bardzo zajmującemi, ale które nader luźny węzeł z treścią odczytu łączył.— Obfitość i bujność frazeologii, częste używanie słów uderzających niezwykłością, wreszcie zbaczanie od głównego założenia, sprawiły, że odczyt przedłużył się przeszło 2 godziny, i słuchacze zniewoleni byli utrzymywać uwagę w nieustannném natężeniu, zaczęli pod koniec doznawać coś w rodzaju znużenia.

Pomimo wymienionych wyżéj stron ujemnych, odczyt zalecał się sympatyczném obrobieniem przedmiotu i staranną deklamacją. W ogólności powiedzieć można, że odczyt ten zrobił na nas wrażenie wzniosłéj apologji chrystjanizmu i serdecznego panegiryku płci nadobnéj. Chyba który z apologetów mógłby z równą werwą i z równém przejęciem się, wykazywać wpływ magiczny chrystjanizmu na cywilizację człowieka. Trudno było w sposób bardziéj przekonywający zużytkować fakta i dane historyczne, dla wykazania różnicy pomiędzy kobietą poganką, a kobietą chrześcianką, być może, nie bez zadania gwałtu dziejom; trudno było dobitniéj dowieść, że Zbawiciel nietylko odkupił rodzaj ludzki od grzechu pierworodnego, ale jeszcze prawa człowieczeństwa nadał żeńskiéj jego połowie. Miło nam było w Szanownym prelegencie spotkać panegirystę płci pięknéj, tém bardziéj, że uwielbienie jego dla kobiety, wypływa z dobrze zrozumianego i ocenionego posłannictwa kobiety, w dziele cywilizacji i udoskonalenia rodzaju ludzkiego. Rola kobiety, według słów prelegenta, jest tak wysoce moralną, tak poetyczną i tak wzniosłą, że chętnie mu przebaczamy ostrą krytykę wymierzoną na brutalnego mężczyznę, który miał niby *jako intruz wcisnąć się do rodziny* (utworzonéj przez kobietę), zuzurpować prawa kobiety i poniżyć ją do stopnia niewolnicy lub towaru. Lecz i w tém poniżeniu, kobieta, jak anioł opiekuńczy, swém ciepłem tchnieniem łagodziła dzikość mężczyzny, i miękką dłonią prowadziła go do udoskonalenia. W imię téj zasługi kobiety, chętnie zgadzamy się i na to, że kapłanki rzymskie pochodziły od starożytnych druidów, i kończymy ocenę, zwracając uwagę na rzeczywiście wzniosłe i praktyczne zakończenie odczytu, w którém prelegent przekładał słuchaczkom, że tylko pracą fizyczną i umysłową, mogą dojść do swobody, i że wtedy dopiéro zajmą z godnością miejsce równoprawne z mężczyzną wśród walki życiowéj.

Teatr. W początku tego tygodnia, towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją J. Texla, po daniu 98 przedstawień, opuściło mury naszego miasta, a smutna cisza zaległa osamotniony gmach teatralny. Ostatnie przedstawienia ożywione zostały występami panny Brzechffa, utalentowanéj śpiewaczki, w Fauście Gounod'a i w Violecie Verdi'ego. Mamyż przypisać prostéj losu psocie, czy też zręcznéj taktyce pana Texla, że miłe na scenie naszéj zjawisko, ukazał nam na samém wyjezdném i na chwilę, aby tém lepsze utrwalić w nas wspomnienie i żal po sobie większy obudzić. Pod względem artystycznego ukształcenia, umiejętności, szkoły — panna B. niewątpliwie najpierwszą jest śpiewaczką naszych trup prowincjonalnych; przy tém posiada skalę głosu niezwykłéj rozciągłości, a dźwięk tonów nizkich i wysokich przyjemny. Sympatyczny wpływ talentu oddziaływał widocznie na innych artystów występujących w Violecie, pan Koziołowski (Alfred), śpiewał z wielką starannością i uczuciem, a pan Koehler (Germont), sute wywołał oklaski.

Pan Texel wraz z Towarzystwem pojechał do Piotrkowa.

— **Zwykłe następstwa taksy.** Od miesiąca Lutego do Kwietnia, gdy cielęta bywają najtańsze w roku, mieliśmy taksę na mięso cielęce — wyższą; obecnie gdy cielęta przeznaczać już zaczynają do chowu i te stają się coraz droższe, taksa na cielęcinę została obniżoną. Jakież ztąd następstwo? nader proste: w jatkach cielęciny niema. Któż więc traci na taksie: czy rzeźnicy, którzy osiągają nadmierne zyski gdy taksa za wysoka, a nikt ich zmusić nie może do strat gdy taksa za niska? czy też konsumenci, którzy zmuszeni są do przepłacania gdy taksa za wysoka, a pozbawieni są możności odzyskiwania nadpłat, gdy taksa niska? Słowem muszą przepłacać, lub się obywać. Żadne taksy, żadne ceny sztuczne nie zdołają dorównać biegowi i nagłym zwrotom naturalnych cen handlowych; powolna zaś manipulacja biurowa, chcąca podstawić się w miejsce wolnéj konkurencji,—téj jedynéj normy cen—wypada stale, wszędzie i zawsze na niekorzyść konsumentów.

— Z niedzieli na poniedziałek przeszły, w lesie do dóbr Brwilno należącym, spostrzeżono ciało powieszonego na drzewie młodego człowieka. Po sprawdzeniu przekonano się, że nieszczęśliwym samobójcą był B., urzędnik jednego z biur tutejszych.

W. „Przyroda i Przemysł" (№ 4—13), zamieszcza artykuły fizjologiczne Vogta (przekład Dobrskiego), Prawa burz, Człowiek ze stanowiska teorji Darwina (przekład z niem.), Drogi żelazne w stanach Zjednoczonych (przekład Kucharzewskiego), Historją stali Bessemera, i t. d.

„Wędrowiec" (№ 318 — 327), kończy opis Przygód żeglugi balonowéj, podaje wzmiankę o podróży Nordenskjölda ze Szwecji do Syberji, zamieszcza ciekawy odczyt D-ra Zaremby, o podróży do Włoch i opisuje phylloxerę, sprawiającą ogromne spustoszenia w winnicach francuzkich. Obok utrzymania się na stanowisku pisma ciekawego i zajmującego,

„Wędrowiec“ mógłby stać się prawdziwie użytecznym dla naszego kraju, gdyby więcéj uwzględniał opis roślin i odmian zwierzęcych dających się z pożytkiem rozpowszechniać w naszym klimacie. Prace akklimatyzacyjne zagraniczne, przedstawiają ogromny materjał dający się wybornie spożytkować i u nas, byle wiadomości podawane były z należytém uwzględnieniem warunków miejscowych.

— **O Stowarzyszeniu pod nazwą „Zgoda“ w Płocku (d. c.).** Przy rozpoczęciu działalności stowarzyszenia, w chwili pierwszego ogólnego zebrania, stowarzyszonych było 185, między nimi byli urzędnicy, właściciele ziemscy, rzemieślnicy i przemysłowcy, przeważnie jednak urzędnicy. Liczba ta stosunkowo jest bardzo małą, bo na 20,000 ludności Płocka, można byłoby naliczyć daleko więcéj rodzin, dla których najmniejsza nawet dogodność w zaspokojeniu potrzeb życia, jest bardzo wiele znaczącą; a liczba ta okaże jeszcze mniejszą na Płoczan przypadającą cyfrę, gdy wytrącimy z niéj członków nie mieszkających w Płocku. Ogólny kapitał wniesiony przez członków na rzecz stowarzyszenia wynosił rsr. 2,073. Wybrany zarząd wkrótce potém przedstawił Zebraniu Ogólnemu budżet rocznych wydatków, wyrównywający prawie kapitałowi zakładowemu, Zeb. Og. zmniejsza go do rsr. 1,736. Żeby można było pokryć z zysków przewidywanych tak wielkie wydatki, Zarząd korzysta z kredytu wyrobionego przez pierwotnego założycia, a następnie prezesa zarządu, sprowadza do dwóch sklepów pierwotnie założonych najróżnorodniejsze towary, tak że w tych sklepach oprócz spożywczych towarów niezbędnie każdemu potrzebnych, było żelazo surowe, wyroby z lanego żelaza, wyroby ślusarskie, skóry, płótno, towary łokciowe, przetwory chemiczne, farby, a nawet materjały apteczne.

To wszystko przy małym kapitale zapasowym wymagało rozległego kredytu, który też urosł w parę miesięcy do rsr. 5,421, i chociaż do tej pory obrót doszedł do rs. 15,000, zarząd jednak poczuł się w trudném położeniu, i na nadzwyczajném Zeb. Og. chciał się podzielić swemi kłopotami ze stowarzyszonemi, żądając od nich zasiłku pieniężnego. Zeb. Og. mało ulżyło tym kłopotom, kilkunastu członków wniosło na rzecz stowarzyszenia wcale nie znaczącą summę i załatwiwszy nieporozumienia między członkami zarządu z których jeden podał się do uwolnienia, resztę odłożyło do posiedzenia, na którém Zarz. miał przedstawić sprawozdanie za *pierwsze* półrocze istnienia stowarzyszenia. Godném jest uwagi, że posiedzenie to, w terminie przez Z. oznaczonym nie przyszło do skutku, z powodu niedostatecznéj podług ustawy liczby członków przybyłych na posiedzenie; dopiéro na powtórném zebraniu Z.... przedstawił sprawozdanie wykazujące bardzo pomyślny stan stowarzyszenia. O działalności, swojej, Z. mówi ogólnie, narzeka jedynie na mały kapitał zakładowy. Ze swéj strony stowarzyszeni występują z wnioskami, które uderzają w najsłabsze strony działalności zarządu, a mianowicie żądają: a) zarzucenia towarów zbytkowych i zastąpienia ich niezbędnie potrzebnemi; b) żądają ograniczenia kredytów, i nareszcie c) proponują nową organizację zarządu. Pierwszym dwom wnioskom na razie zadosyć uczynić zarząd nie był w możności, i Zeb. Og. dawszy votum zaufaniu zarządowi, zostawiło wnioski jego własnemu uznaniu. Nakoniec w skutek wniosku trzeciego, wynikłego z nieporozumień między członkami zarządu, wyznaczoną została kommissja do przejrzenia ustawy i wyrzeczenia, w czém ją wypadnie zmienić. Jeden z członków zarządu podał się na tém posiedzeniu do uwolnienia i rzeczywiście ustąpił.

W *drugim* półroczu obrót się powiększa i do 22,000 rs., pomimo to jednak Z. w sprawozdaniu narzeka na obojętność członków i na brak kapitału obrotowego. Kommisja wybrana w poprzedniém półroczu, do poprawy ustawy nie zdaje sprawy z swojéj missji; następują wybory na członków zarządu, z dawnych utrzymuje się tylko jeden i wynagrodzenie zarządu, które dotychczas było stałe i przywiązane do osób, a raczéj ich tytułów, przechodzi na tantjenę 30% od zysku netto. Cały ten roczny okres odznacza się usiłowaniem uregulowania stosunku między członkami zarządu i uczynienia ich działalności jak najkorzystniejszą do spraw stowarzyszenia.

(d. c. n.)

M. Jarmarki w obec Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Do niesłusznych, czysto z łona teorji luźnéj wylęgłych uroszczeń, zaliczamy: wymaganie od Towarzystwa opieki nad zwierzętami, aby nakłaniało rolników do uprawy roślin pastewnych dla inwentarzy gospodarskich, i kontrolowało nadmierną ilość tychże inwentarzy w danym majątku utrzymywanych. Pomijając że taka kontrola ścieśnia prawo własności, że Towarzystwo, działając przez pośrednictwo niższéj policji po wsiach, sprowadziłoby nowe szykany na inteligencję przez nieinteligencję, ale po prostu rzecz biorąc, działanie w tym kierunku Towarzystwa opieki nad zwierzętami jest niemożebne, bo niepraktyczne.

Inna jest rzecz, kiedy filantropja rzuci się na tory praktyczne, przedstawiamy tu jeden z faktów, z nadzieją, że pod światłą uwagę nowo-wybranego zarządu téj instytucji, do grona którego po raz pierwszy weszli i reprezentanci prasy — wzięty zostanie.

W dniu 29 Marca, odbywał się jarmark w osadzie *Bodzanów*, w Płockim powiecie. Widzieliśmy naocznie, jak przy próbach odbywanych z końmi na sprzedaż wystawionemi, dokonywały się ćwiczenia, które po prostu były dręczeniem koni: oczy wycinano, z rejestrowanemi zębami, podrzniętemi językami i ogonami, karmione wapnem przedstawiano konie. Nie robimy projektu, ale zwracamy uwagę kogo należy na fakt istniejący, czyby może nie było właściwém, pomianować honorowych członków po prowincji i tym poruczać zwiedzanie jarmarków, w celach pociągnięcia do odpowiedzialności dręczących zwierzęta; policja zaś miejscowa, tylko pomocniczo współdziałać może w tym kierunku.

— Otrzymaliśmy list następujący który bez zmian zamieszczamy: Szanowny Redaktorze! W sprawach obchodzących ogół, uważam za najlepszy sposób porozumienia się przez pisma perjodyczne, dla tego proszę cię, Szanowny Panie, o umieszczenie niniejszéj prośby mojéj w twojem piśmie, *do czytelników*, aby raczyli dać mi objaśnienie *jak obywatel ziemski ma rozumieć wezwanie Wójta które dosłownie przytaczam, i czy ma się zastosować do niego w zupełności?*

„Mam honor niniejszym W-go Pana wezwać, aby dnia jutrzejszego, t. j. w Czwartek, punkt na godzinę 12 w południe i najniezawodniej raczył wysłać **powóz** lub odpowiedni **wolant** przynajmniej w 3 dobre konie i przyzwoitą uprzężą do..... pod przejazd W. Naczelnika powiatu i Urzędnika do miasta powiatowego, furman zaraz po przybyciu do..... winien zameldować u Wachmistrza Straży Ziemskiéj“.

+ + + *Wójt*.....

Objaśnienie będzie bardzo pożądanem, nie tylko dla mnie ale i dla innych obywateli, którzy nieraz podobne wezwania odbierają.

M. Pisano wiele o nadużyciach z różnych stron kraju, jakie są popełniane w zarządach gminnych, ale o tak rażącem i śmiałością swoją przechodzącem wszelkie granice możebnéj tolerancji, jakie poniżéj opiszemy, zapewnie ani zamarzyć można było. Są punkta wytyczne, za które przechodzić nie wolno, nawet najśmielszym zachciankom wywrotu społecznego. Otóż tak się rzecz miała: Już w drugim z szeregu swych „Listów Nadwiślańskich, w *Korrespondencie Płockim* zamieszczanych, autor takowych opisał i na cyfrach objaśnił nadużycia, jakie dokonanemi zostały w zarządzie gminnym Ramutówko (powiat Płocki). Komitet rewizyjny wybrany na podstawie Ukazu Najwyższego z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. (art. 16 ustęp *g*), wykrył w następstwie swych działań, osoby winne nadużycia w uronieniu funduszów własność wspólną gminy stanowiących i sprawozdanie swe w porządku władz, przesłał Naczelnikowi powiatu Płockiego, z którem co zrobiono, niewiadomo, — ale okazały się działania agitacji ze strony administracji gminnéj, na ogólnem zebraniu tejże gminy w dniu 29 Marca (10 Kwietnia) r. b. odbytéj, agitacji niezręcznéj, i śmiałością swą przechodzącéj możliwe granice, jakie rozsądek i jakie pojęcie prowadzenia publicznéj dyskusji wskazują. Pisarz gminny, który jak wiadomo niema głosu na zebraniu gminnem, nielegalnie wystąpił z takowym i po prostu wymagał od zgromadzenia: aby cofnięto sprawozdanie komitetu rewizyjnego wykrywającego nadużycia członków zarządu gminnego—przemawiał w imieniu władzy wyższéj, i gdy groźby i postrachy niepomogły, gdy zdrowy tak zwany chłopski rozum, oparł się temu żądaniu—wzięto się na inny sposób: nuż podburzać przeciwko komitetowi rewizyjnemu w połowie z włościan, a w połowie z inteligencji złożonemu. Komitet ten wpłynął poprzednio na równomierny rozkład ciężarów gminnych, żądając przedstawienia dowodów legalnych: ile i kto posiada ziemi, skutkiem czego w niektórych wioskach składka się wzniosła o kilka groszy z morga. W obec takich podburzań wystąpił włościanin *L.* ze wsi *B.* głośno w oczy przy wszystkich zebranych wypowiedział Wójtowi gminy, że nienależy robić agitacji i podburzać ogół przeciwko ludziom dobrej woli, jak to pan Wójt czynił, zachęcając jego samego ku temu. Mimo to wszystko, zamach na obalenie komitetu rewizyjnego, tak niedogodnego dla administracji gminnéj, bo kontrolującego działania i rachunki i broniącego od uronienia do prywatnych kieszeni własności ogółu gminy, o nieledwie nieprzeszedł; znaleźli się bowiem gardłacze, którzy, (ale przyznać wypada, że jeden czy dwóch tylko na dwustu niespełna obradujących), krzyczeli: zwalić komitet rewizyjny. Czy ich krzyki pisarz gminy uważał za głos ogółu, czy zapisał do protokółu decyzję zwalającą komitet rewizyjny, niewiemy; bo inteligencja, odmówiła podpisu protokółu niewysłuchawszy go nawet do końca—inteligencja niewierzyła, znów nielegalnie podnoszonemu głosowi pisarza gminnego, aby władza wyższa chciała usuwać rozsądną kontrolę własności ogólnéj i zmuszać poniekąd też inteligencję, do opuszczenia rąk w działaniu dla dobra i rozwoju mienia społecznego, że gdyby nawet leżało to w jéj widokach, działałaby otwarcie i jasno, ale nie przez pośrednictwo tak poziomego środka, jak agitacja najniżéj położonéj w herarchji biurowéj figury pisarza gminnego. Zanotujemy przytem, że komitet rewizyjny do sprawdzenia rachunków i działań urzędników gminy Ramutówko, wybrany został na lat trzy, a zaledwie pół roku spełniał sumiennie zadanie swoje.

Czy myślicie, czytelnicy, że to był jeden tylko krzyczący fakt, dla którego inteligencja zmuszona była odmówić podpisów na protokóle sporządzonym przez pisarza gminnego? nie—wcale, śmiałość daléj sięgnęła: uchwalono bowiem, jednogłośnie, na zebraniu o jakiem mowa:

1o Potrzebę koniecznego rozciągnięcia dozoru nad młynarzami pobierającemi miary wygórowane za mielenie zboża, jak tego chce art. 24 ustęp *u*, Ukazu Najwyższego z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r.

2º Odbieranie listów z poczty przez Wójta gminy (czemu on jeden tylko opierał się), nadchodzących do włościan od synów ich lub krewnych, służących w wojsku Cesarsko-Rossyjskiem.

3º Urządzenia dozoru nad szkółką gminną w Niesłuchowie, jak tego chce mieć art. 24, ustęp *v*, wyżéj rzeczonego ukazu.

4º Założenia bibljoteczki gminnéj, do któréj jeden z obecnych obywateli ofiarował 100 tomów książek.

5º Rozciągnięcia opieki i nadzoru nad żebrzącymi w gminie, stosownie do art. 24 litera *c*, tegoż Ukazu.

Pisarz gminny wszyskie te punkta i uchwały uważał za właściwe pominąć w protokóle —to już nadużycie osobiste, i zwracamy uwagę władzy, iż podobne indywiduum w służbie czynnéj, cierpiane być niepowinno.

Natomiast zamieścił w tymże protokóle, rzeczy nieuchwalone wcale, jak np. pomiędzy innemi, sporządzoną przez siebie listę spisowych urodzonych w 1855 roku, odczytał na zebraniu z objaśnieniami wyłączeń jakie podobało mu się poczynić, a w protokóle zapisał: iż zebranie ogólne osobami i całym majątkiem poręcza, iż lista o jakiéj mowa jest rzetelną. Widzicie, ku czemu sięga śmiałość, komentować faktu tego niepotrzebujemy, doniosłości jego domyślać się wolno.

Oto macie wierny obraz, jak się odbywają obrady w gminach, pamiętajmy, że gdy tą drogą pójdą wybory na sędziów gminnych i ławników—to w wyniku dadzą, co najmniéj dziwolągi. [1])

[1]) W chwili drukowania tego artykułu, dowiadujemy się, iż z powodu powyższego zajścia Władza wyższa wydelegowała urzędnika do przeprowadzenia śledztwa.

KORRESPONDENCJE.

Carewokokszajsk (gub. Kazańska).
W Marcu, 1876 r.

Nastręcza mi się pod pióro przedmiot wielkiéj doniosłości, nad którym każdy, dobrze myślący obywatel kraju, winien szczerze się zastanowić i pośpieszyć z udzieleniem rad, jakie najlepsze wysnuć potrafi. Przedmiotem tym jest, mające zaprowadzić się nowe sądowe instytucje. Już dosyć przeczytałem gazeciarskich artykułów, świadczących w jakiem usposobieniu pozostaje względem przyjęcia takowych, większa część inteligencji krajowéj, a która zdaje się, bardzo opieszale chce podążać w spółdzieleniu trudów, do jakich powołuje prawodawca ogół ludności. Mojem zdaniem, jest to wielki błąd obywatelski, usuwać się od téj pracy, który później wydać może dotkliwe owoce. Trzeba pamiętać, że jakie dadzą się podwaliny do mającéj utworzyć się instytucji, taki będzie i nadal z nich rezultat. Nie szkodzi i teraz przypomnieć sobie, weszłe w używanie historyczne przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie". Zacząwszy rozmowę o tym ważnym przedmiocie, i mając przed sobą postanowienie Mławskich mieszkańców, wyjaśnione w 11 numerze Korrespondenta Płockiego, boleć przychodzi, że większość, nie chcąc wyjść z uprzywilejowanéj odrębności, znajduje i tutaj środki usunięcia się od ogólnych ciężarów, zwalając składkę na utrzymanie instytucji sądowéj — na morgi. Wszakże nie ziemia, lasy i wody, tylko ludzie powodować będą sprawy, mające być rozstrzygane przez sądy. Ludzie więc wszyscy, składający rewir sądowy, winni przykładać się do utrzymania potrzebnéj im instytucji; a że prawo w obliczu sądu porównywa wszystkich, i wszystkim zarówno otwiera podwoje do świątyni sprawiedliwości, a zatem każdy: czyto włościanin, obywatel, professor, procederzysta, kapitalista, etatowy urzędnik i sługa, zapisani w księgach ludności, winni ponosić wspólny i równo rozłożony ciężar potrzebnego funduszu. Byłoby nawet sprawiedliwem, gdyby i kobiety nie były wyłączone od ogólnéj składki: wszakże i one mają prawo wzniecać sprawy, lub być sądzonemi, a praktyka uczy, że znaczna część téj płci ulega sądowemu skarceniu. Wyłączeni być tylko winni: 1) ludzie znajdujący się na opiece publicznéj dobroczynności; 2) kaleki i starcy zostający przy familjach i niemogący zapracować na kawałek chleba; 3) dzieci przy rodzicach podlegające jeszcze karom rodzicielskiego domu i, 4) wojskowi ruchomych oddziałów. Pociągnięcie kobiet do składek, na utrzymanie sądu, chociażby to niepraktykowało się gdzieindziéj, nie uważam za żadną anomalję. Raz, pod względem finansowym okolica nic na tém nie straci, bo budżetowa summa zbierana z większéj ilości osób, dla pojedyńczego członka stanie się mniéj uciążliwą, i powtóre, mam na myśli dalszą wynikającą ztąd moralną korzyść, którą wytłómaczyć winienem. Kobieta, stawszy się uczestniczką w utrzymaniu sądu, już tem samem będzie interessować się sprawami będącemi na wokandzie i obznajmiać z ich przebiegiem. Wrażenia odebrane dadzą jéj powód do różnych opinji, które ona przez wrodzoną sobie szczebiotliwość wypowiadać będzie w kółkach domowych. Zdania różne krzyżując się między sobą, będą wyrabiać zdrowe pojęcie, i wpływać na umysły mężczyzn, częstokroć mniejszą bystrością rozumu obdarzonych. Po przeciągu lat kilku wyrobiona opinja, posłuży do sprawiedliwego nadal sądu o rzeczach, a zarazem dla ogółu stanie się drogą do umoralnienia w obyczajach.

Skreśliwszy myśl moją o podstawie mających wprowadzić się sądowych instytucji, objawić winienem także zdanie względem osób, jakie powołane być winny do sprawowania obowiązku sędziego. Poprzednio po większéj części garnęli się do zajęcia tego stanowiska, głównie dla zaświecenia tytułem, jaki im nadawał stopień Sędziego Pokoju. Władze zaś zwracały wyłącznie uwagę w wyborze na to, czy kandydat opinjami swemi odpowiada zaufaniu, a wtedy bez trudności zatwierdzały przedstawiane osoby w godnościach sędziów. Sędzia gminny przyszły, przed kratkami którego stawać mają często jako powód i oskarżony, ludzie różnego stanu i stopnia wykształcenia, różnéj płci wieku i temperamentu, i z różnemi przyczynami swych zażaleń,—trudniejsze będzie miał zadanie; powinien on po zbadaniu stron obydwóch umieć pojąć odnośne ich względem siebie położenie—i zrozumiawszy rzecz, jeżeli interes sporny, starać się go załatwić na drodze pojednania, i dla tego niepowinno zabraknąć mu argumentów, które czerpać winien z prawa, religji, moralności i nauki. Jeżeli zaś okoliczności sprawy doprowadzą go do wydania decyzji sądowéj, to powinien umieć bez cudzéj pomocy zastosować artykuł prawa do stopnia zrozumianéj winy. Pokazuje się więc, że osoba mająca zająć stanowisko sędziego tak ważne w społeczeństwie, i z tak wysokiemi atrybucjami, jakie mu udziela nowe prawo, winna być nie tylko wszechstronnie wykształcona, ale obok tego, posiadać przymioty nieskazitelnéj moralności. Dzisiaj, trudno będzie znaleźć na obsadzenie miejsc wszystkich, odpowiednie osobistości; pragnąć wszakże należy, aby kandydat na sędziego posiadał możliwe wyższe wykształcenie, a każdy bez wyjątku zasługiwał na zaufanie, nie przez pozorną, ale rzeczywistą moralność. Życzyć by należało, aby każdy sądowy rewir mógł wynaleźć na sędziego, miejscowego mieszkańca, lecz gdy przy ścisłem stosowaniu zasady, okaże się to prawdopodobnie niemożliwem, to mogą być powoływane i z dalszych stron osoby, jak to ma miejsce w Cesarstwie. Tym sposobem dawszy podwaliny wytwarzającéj się instytucji, mam mocną nadzieję, że po przeciągu pewnego czasu, ogół nasz odniesie znaczne moralne korzyści, jakie zwykle samorząd, choćby częściowy przynosi. To co wyżéj powiedziałem, stosuje się tylko do sądów gminnych, bo okręgowe wspomagane wnioskami Prokuratorów, opinją biegłych, i obroną adwokatów, nie mogą mylić się w wydawaniu sprawiedliwych wyroków, opartych na wyraźnych artykułach prawa.

Teraz z kolei rzeczy, wypada powiedzieć słów kilka o wysokości uposażenia sądów.— Chcąc jednak dotykalnie przedstawić co do tego moje zdanie, biorę za podstawę rozumowania mojego, wyrzeczoną w tym względzie opinję powiatu Mławskiego.

Podług statystyki, powiat Mławski posiada ludności 60,862. Odtrąciwszy od tego dzieci i inne osoby, mające być wyłączone od składek w wysokości przypuszczalnéj 10,862, pozostaje do opodatkowania 50,000 osób. — A że powiat Mławski postanowiono podzielić na 5 sądowych rewirów, każdy więc rewir obejmować będzie mniéj więcéj ludności 10000. Projektowaną zatém na utrzymanie rewirowego sądu, summę 1,500 rsr. podzieliwszy na rewirową ludność, wypadnie podatku na jednostkę 15 kopiejek; składka nie obciążająca zbytecznie nikogo. Składka takowa, zdaniem mojem, ściągnięta być winna w całości tylko w pierwszym roku, albowiem przy rozpoznawaniu spraw, często zapewne wpływać będą kary pieniężne, mogące posłużyć do utrzymania składu sądowego w następnym roku, a zatém i o tyle zmniejszą składkę na rok następny. Tym sposobem delikwenci w znacznéj ilości przyczyniać się będą do zwalniania ciężaru z ogółu. Mławianie oznaczyli wysokość wynagrodzenia dla sędziego rs. 300; sądziłbym, że tę pozycję można by zupełnie skasować, przynajmniéj w początkowych latach. Jeżeli poprzedni sędziowie nie pobierali żadnéj płacy, to dlaczegóżby i nowo-wybrani nie mieli poprzestać na moralném wynagrodzeniu, polegającém na szacunku i zaufaniu.

Innego natomiast jestem zdania, co do uposażenia pisarza. Na to miejsce powołani być winni ludzie uzdolnieni, trzeźwi i nieprzedajni, a że po większéj części zajmować będą te miejsca, osoby z dalszych stron przybyłe, i być może z rodziną, przeto wynagrodzenie naznaczone przez Mławian do wysokości rub, sr. 240 uważam za niedostateczne; wypada dać takie, aby było w stosunku do mozolnego ich zajęcia. Będąc obeznany z instytucjami mającemi się zaprowadzić, znając ich doniosłe znaczenie i wpływ na społeczność, a przytém w wytworzeniu ich oceniając myśl prawodawcy, życzę ziomkom moim pospieszyć z przystąpieniem do dzieła, aby później nie żałować swéj opieszałości.

Jul. R.

Przyp. Red. Dowiadujemy się z poważnego źródła, że zbierane mają być niezwłocznie wiadomości po guberniach, o zakładach przemysłowych, domach handlowych, procederzystach, rzemieślnikach i t. p., nadto o ich majątkach, wartości, kapitałach obrotowych, dochodach i wykupywanych patentach,—celem wyrobienia projektów gubernialnych i przedstawienia takowych do Ministerstwa, w przedmiocie sprawiedliwego rozłożenia kosztów utrzymania nowego sądownictwa gminnego, a tém samém ulżenia co do tego ciężaru — własności ziemskiéj.

Zarazem mają być zaprojektowane miejscowości (zapewne miasta i osady targowe), w których będą się mogły odbywać sprzedaże sądowe ruchomości zajętych.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 10 Kwietnia: z Gdańska do Warszawy 2 ber. 44 łaszty cementu, Frenkla. Z Gdańska do Warszawy 1 berl. 30 łaszt. cementu i cegły, Jeka. Z Rachowa do Gdańska 5 tratew drzewa towarowego, Mutta.

Dnia 12 Kwietnia: z Warszawy do Gdańska 2 ber. otrąb, Fajansa. Z Litwy do Bydgoszczy 6 tratew drzewa towarowego, Wenge.

Dnia 13 Kwietnia: z Nowego-Dworu do Gdańska 6 trat. drzewa towarowego, Kreczmera.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:

	rsr. k.
Pozostałość gotowizny z dnia 20 marca/1 kwietnia	84,894 82²/₄
wpłynęło od 22 marca/3 kwietnia po 29 marca/10 kwietn.	54,356 81
	139,251 63²/₄
wypłacono od 22 marca/3 kwietnia po 29 marca/10 kwietn.	53,935 69
Pozostałość gotowizny na dzień 29 marca/10 kwietn.	85,135 94²/₄

Portfeil:

	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia 20 marca/1 kwietnia	1,162	530,283 68
skupiono od 22 marca/3 kwietnia po 29 marca/10 kwietn.	64	23,778 15
	1,226	554,061 83
wykupiono od 22 marca/3 kwietnia po 29 marca/10 kwietn.	65	25,332 49
Pozostałość na dzień 29 marca/10 kwietn.	1,161	528,279 34

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Na ostatnim Wtorkowym targu płacono: za Kor. War. pszenicy rs. 6.30—6.67½; żyto rs. 4.35—4.50; groch rs. 6.75—7.50; jęczmień rs. 3.90—4.20; owies rs. 3.30—3.45; gryka rs. 3.90—4,05; proso rsr. 4,50—4.80; koniczyna rs. 45—52.50; konicz. biała rs. 67.50 do rs. 75.

Za *parę* na m. b. płacono rs. 11 kop. 20; rzepnica na Czerwiec, Lipiec rs. 6.75. —.....

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych, lista osób które złożyły ofiary na korzyść Zakładów Dobroczynnych m. Płocka, wzamian składania wizyt z powinszowaniem świąt Wielkiéj Nocy.

Dziś rano ciepła stopni 3.

OGŁOSZENIA.

Wydawca **Z. Rościszewski.** Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny **J. Dunkel.**